

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Zeszyt 10.

**Z PRZESZŁOŚCI
ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO
I OKOLICY**

SZKICE MONOGRAFICZNE

Z ILUSTRACJAMI

✱

REDAKTOR
MARJAN KANTOR-MIRSKI

✱

SOSNOWIEC, DNIA 10. MAJA 1931 R.

Frymarku we wszystkich Punctach, y artykułach, iak wysz napisano stoi, miłościwie użyczyli, zaopatrzyli y zchwalili mocam tego Listu Pieczęci Naszey zawiesisty ztwierdzielszmy. Sigł. w Miłowicach w Poniedziałek po s. Michale Roku Pańskiego 1411 Przy tym byli naszi wierni Pan Andrzej z Tworkowa Pan Andrzej w Szwientochłowicach Bendza w Bythomiu. Pietras Słupski z Bytkowa y Cantor z Głogowa, nasz Dworny Kapelan, ktory ten list iest iemu do zpieczętowania dany

L. S.

Uгода względem stawu Woytowskiego pod Miłowicami między Woytem y Proboszczem S. Małgorzanki pod Bythomiem potwierdzona przez Xiążęcia Bolkna Cieszynskiego i Wielkiego Głogowa do w Poniedziałek po S. Michale Ao 1411.

Najbliższe okolice Czeladzi, no i obszar, na którym miasto się rozsiadło, od *najdawniejszych* czasów należały do Polski. Dopiero w r. 1178 gdy *Kazimierz Sprawiedliwy* bawił na dworze *Mieczysława I*, księcia na Opolu, gdzie trzymał do chrztu syna jego, darował swemu chrześniakowi obszerny kawał *Ziemi Krakowskiej*, a mianowicie okolice Siewierza, Bytomia. Pszczyzny, Oświęcimia i Zatora. Ponieważ Czeladź leżała w *Siewierszczyźnie*, przeto wraz z nią dostała się pod panowanie książąt śląskich. Długosz twierdzi, że *Kazimierz Sprawiedliwy* uczynił tę darowiznę *hilariter*, co *Naruszewicz* tłumaczy: *przy winku, po pijanemu*. Od tej chwili t. j. od r. 1178 Czeladź pozostawała przez 120 lat w rękach potomków *Mieczysława I* Opolskiego, którymi byli kolejno: *Kazimierz I*, *Mieczysław II* i *Władysław*. *Kazimierz* darował w r. 1228 Czeladź *Klemensowi* z *Ruszczy*, kasztelanowi krakowskiemu. Jak długo pozostawała w rękach *Klemensa*, niewiadomo, bo już po śmierci *Władysława* w r. 1281. i po podziale *Ziemi Opolskiej* na cztery części, widzimy Czeladź w rękach *Kazimierza II Bytomskiego*.

W czasie pierwszego najazdu Tatarów w r. 1241 Czeladź przestała istnieć, a mieszkańcy jej przez 3 miesiące żyli w ukryciu w okolicznych puszczech. Dopiero po ustąpieniu Tatarów, ludność powróciwszy z borów, dźwignęła z popiołów osadę.

Po śmierci *Kazimierza II Bytomskiego* w r. 1312, miasto przeszło w posiadanie *Władysława* księcia na Bytomiu.

Następnie, przez 6 lat nic nie wspominają kroniki o Czela-

dzi. Dopiero pod r. 1318 dowiadujemy się, że miasto jest w posiadaniu książąt na *Cieszynie*. *Wacław Cieszyński* kontraktem kupna sprzedaży z dnia 30 XII 1443 oddaje miasto wraz z całym księstwem Siewierskiem *Zbigniewowi Oleśnickiemu*, herbu Dębno, biskupowi krakowskiemu, za 6000 grzywien szerokich groszy czeskich, który znów darował je (wraz z księstwem Siewierskiem) kapitule krakowskiej. Od tej chwili Czeladź przez blisko 350 lat należała do udzielnego księstwa Siewierskiego, mając za zwierzchników biskupów krakowskich.

W niedługim czasie po podpisaniu wyżej wymienionego kontraktu, *Bolesław Opolczyk* brat *Wacława Cieszyńskiego*, niezadowolony z transakcji, najechał zbrojnie Siewierszczyznę i zagarnął Czeladź, którą przez lat trzy dzierżył jako najeźdźca. Dopiero przy pomocy wojsk królewskich została odzyskana, lecz mocno zrujnowana i wyniszczona.

Zaledwie zabiłszy rany miasta, po trzecholetniej wojnie, gdy w latach 1450-1455 spadły nań kupy zbrojne grasantów śląskich: *Jana z Welczyna*, *Włodka z Barwałdu*, a potem *Bolka V. Opolskiego*, *Janusza Oświęcimskiego* i *Przemka z Toszku*. W r. 1455 część Czeladzi spłonęła, od ognia podłożonego przez bandy rozbójnicze *Jurgi Stosa*, grasanta morawskiego.

Po tylu nieszczęściach znów miasto dźwiżyło się z ruiny, po to, aby w r. 1457 stać się pastwą rozwydrzonych watah *Mikołaja Świeborowskiego*, który nie otrzymawszy żołądu, dla siebie i swoich zaciężnych za udział w wojnie krzyżackiej, prowadzonej przez *Kazimierza Jagiellończyka*, przywołał do pomocy *Janusza ks. Oświęcimskiego* i wraz z nim spalił Czeladź i zniszczył ogniem i mieczem całą Siewierszczyznę.

W pierwszej połowie marca 1479 r. mieszkańcy Czeladzi zostali zmobilizowani, a nawet uzbrojeni do walki z Bytomiem, z następujących powodów.

Na zamku bytomskim włodarzył burgrabia *Stanisław Rudzki*, który z niewiadomych powodów zapalał nienawiścią do klasztoru Franciszkanów w Bytomiu. Podburzywszy bytomską radę miejską, wraz z nią odebrał klasztorowi 8 łanów roli w dniu 10 stycznia 1469 r. Za ten czyn rzucona została na Rudzkiego i Bytom dwukrotnie klątwa, z której jednak winowajcy przez 10 lat nic sobie nie robili. Na skutek ponownej skargi, wniesionej na Rudzkiego i rajców bytomskich przez altarystę kościoła św. Mikołaja w Bytomiu *Jana Bodznia*, *Mikołaj Szultis*, kanonik z Wratysławy, jako komisarz biskupa wrocławskiego i jako sędzia konsystorski, wydał orędzie do kilku pobliskich parafii,

Czeladź.



Brama kościelna, dziś nieistniejąca.

a także i do parafji w Czeladzi, polecające ludności pomoc Franciszkanom bytomskim do odebrania własności.

Ponieważ Czeladzianie z dawnych czasów mieli *na pieńku* z Bytomiem, przeto z ochotą stawili się na wezwanie swego plebana. Czy jednak pomaszerowali na Bytomian i Rudzkiego, milczą o tem kroniki.

W r. 1518 znów nad miastem zawisła groźba wojny, bo jeden ze spadkobierców Wacława, a mianowicie *Kazimierz II. Cieszyński*, zaczął sobie rościć prawa do miasta i całej Siewierszczyzny, grożąc nawet najazdem. Wówczas wmieszał się w tę sprawę Zygmunt I., a rozpatrzywszy ją, zawyrokował, iż nie ma nikt prawa do księstwa Siewierskiego, prócz biskupów krakowskich.

W czasie walk o tron polski między Maksymiljanem Austriackim, a Zygmuntem III. miasto odegrało dość ważną rolę. Tutaj stawały postojem rozmaite poselstwa zagraniczne, zanim uzyskały wolny wjazd do Będzina. Na ratuszu w Czeladzi w dniu 9 marca 1589 r. zostały podpisane t. zw. *Pakta Będzińskie* i rzez Zamojskiego i Rozenberga, zaś w dniu 6 września 1589 r. przejechał przez miasto Maksymiljan w towarzystwie biskupa *Wawrzyńca Goślickiego* i *Mikołaja Zebrzydowskiego*, odprowadzony do granicy przez oddział konnicy polskiej.

W okresie walk wojska polskiego z armją Maksymiljana, i na krótki czas przed bitwą pod *Byczyną*, w r. 1588 została zniszczona wieś i folwark *Jakubowice*¹⁾, albowiem tutaj stoczył zaciętą bitwę rotmistrz Hołubek z oddziałami niemieckimi. Zniszczona doszczętnie wieś, nie doczekała się nigdy odbudowy, tylko pozostałe po niej grunta i role folwarku, własność Czeladzi, nazywano długi czas „*pustemi*” *Jakubowicami*. Leżały one tuż za dzisiejszą kopalnią *Saturn*.

Z powodu owych *Jakubowic*, wynikł spór między biskupami krakowskimi i Czeladzianami z jednej strony, zaś między księstwem Bytomskim i Mieroszewskimi z drugiej strony, który trwając blisko 300 lat, zakończył się zwycięstwem Czeladzian i biskupów krakowskich. Zanim jednak przystąpimy do opisu owych sporów, koniecznem jest określić, choćby tylko w przybliżeniu, granice posiadłości miasta od strony Śląska.

Na podstawie dokumentów wiemy, że miasto zostało osadzone na 30 łanach miejskich i 3 łanach wolnych, nie licząc 1 łanu wójtowskiego. Część owych łanów leżała na prawym brzegu Brynicy. Według zapisków kronikarskich z różnych czasów, za-

¹⁾ Jakubowice miał w r 1498 otrzymać Mikołaj Mieroszewski od księcia Jana Opolskiego i odsprzedać je Czeladzianom.



Fragment starej Czeladzi.

chodnia granica czeladzkich gruntów rozpoczynała się od *Przelajki*, w miejscu gdzie później stał przez długie lata *młyn Kuźnica* i biegła na południu granicą *Bańgowa*, aż do t. zw. *Bienenhof* późniejszego, leżącego już na terenie „pustych” Jakubowic. Następnie okrążała od zachodu las dębowy zw. *Powietrzówka*¹⁾ (leżał na gruntach Jakubowic) i dążyła zachodnimi brzegami stawów: *Osielec*, *Jeziorki*, *Sędziszowskie*, *Mośnia*²⁾, aż po Milowice. Dzisiejsze oznaczenie tej granicy, naturalnie tylko w przybliżeniu, byłoby następujące: od *Kuźnicy* (poniżej Przelajki) drogą wiodącą na południe, aż w pobliże dawnego szybu Ernest pod Siemianowicami, — stąd znów drogą, biegnącą do Milowic. Gdyby chodziło o porównanie tej granicy z dawną granicą polityczną niemiecko-rosyjską, to granica gruntów czeladzkich przekraczała tę ostatnią na znacznej przestrzeni, tworząc łuk zwrócony ku zachodowi, a opierający się na niej. Punkta styczne leżały pod Kuźnicą (folwark) i pod Milowicami.

Pierwszy spór o granicę i grunta czeladzkie wybuchł w r. 1615. Dla załagodzenia tego sporu zjechała komisja dnia 22 września 1615 na grunta Czeladzi, aby ustalić granice. Upór Mieroszewskiego i stronnictwo delegatów jego, nie tylko że sporu nie załagodziły, ale go jeszcze zaogniły. Z wiosną r. 1617 Czeladzianie napastowani na swych gruntach, spędzani z lasów i łąk, zamierzali odeprzeć napaść siłą, lecz po namyśle porzucili tę myśl. Natomiast nie zaniechali sprawy czterej mieszczanie, których nazwiska przypadły, nie zanotowane przez kronikarzy. Owa czwórka wybrała się wieczorem gdzieś w okolicy Bytomia i w jakimś dworze zaczęła wybijać szyby. Niestety chciało, że na tej „operacji” przydybał ich *Henryk Suchodolski*, dziedzic Miechów II. Winowajcy wzięci na spytki, przyznali się dłaczego tłukli szyby, z czego powstała wielka awantura, zakończona komisją i sądem rozjemczym w dniu 7 maja 1617 r.

Po owym sądzie, spory graniczne przycichły na lat kilka i Czeladzianie zaczęli żyć beztróska. Ale że to nie ma na świecie nic wiecznego, więc też i beztróska Czeladzian skończyła się w dniu 7 grudnia 1623, gdy do miasta zwały się oddziały *Jaroszyńskiego*, *Strojnowskiego*, *Sieradzkiego* i *Pangińskiego*, co to w wojnie trzydziestoletniej brały udział. Ponieważ oddziały te były zbieraniną rozmaitego gatunku obywateli, urwisów i trzęsimiechów, więc też nic dziwnego, że po kilkuniedniowym ich pobycie, miasto wyglądało tak, jakby przezeń przeszła straszna

¹⁾ Dziś nieistniejący.

²⁾ Obecnie nieistniejące.

burza. Domy, stodoły i inne zabudowania gospodarcze stały bez dachów, nikt nie mógł się doliczyć prosiaków, krów, koni i drobiu. Sklepy stały pustkami, w odwiecznej karczmie, co stała w rynku, nawet na lekarstwo nie dostałby kropli gorzałki, piwa lub miodu.

Jeszcze nie zdolali zapomnieć Czeladzianie plągi przemarszu wojsk, gdy z wiosną 1624 r. wybuchł z całą siłą zatarg o pograniczne grunta, między miastem a *Wojciechem Mieroszewskim*, dziedzicem Michałkowic, Bańgowa i Siemianowic, który zagarnął mieszczańcom i plebanowi role, leżące na prawym brzegu Brynicy, szczególnie w rejonie „pustych” Jakubowic.

Zrozpaczeni mieszczaństwo widząc swoją ruinę, rozpoczęli słać do króla i biskupa krakowskiego posłów za posłami, błaga-



Czeladź. Stara karczma, stojąca przed laty w rynku.

jąc o ratunek, o pomoc, o obronę. Zanim król przeprowadził pertraktacje dyplomatyczne pod naciskiem biskupa *Marcina Szyszkowskiego*, Czeladzianie stracili całoroczny plon z ról za brynicznych, przez co popadli w skrajną nędzę.

Wreszcie po długich targach dyplomatycznych, zjechała komisja dla załagodzenia sporu, która po kilkudniowych badaniach spisała w dniu 5 listopada 1624 przeraźliwie długi protokół, znajdujący się w odpisie legalizowanym w Archiwum Miejskim Bytomia. Ze względu na osoby, biorące udział w komisji, przytacza się dosłowny wstęp owego protokołu:

„Geschehen auf dem Stritt-Orth derseits bey dem Fluss *Brenica* welcher insgemein das *Siewierische*

Fürstenthum von Schlesien abtheilet, absunderlich aber die Dörffer, das verwüstete Guth *Jakubowitz* und *Bangow* auf *Michalkowitz* dem Wohl Edelgebohrnen Herrn *Albrecht* (Adalbert) von *Miroschowsky* Cracauischen Unter-Woywod Erblich und die Herrschafft Beuthen gehörig, von dem Städtel *Czeladz* im Siewierischen Fürstenthum liegenden dem durchlauchtigen Fürsten und Cracauischen Bischoffen. Dann dem Hochwürdigen Capitul Cracauischen Cathedral-Kirchen Erblich zugehörende; vor Uns alls *Balthasar Simunsky* von *Simunia*, der Fürstenthümer Oppeln und Ratibor Landes-Schreiber, Herrn *Wentzel Kamintzky* von Schwientochlowitz Ihro Mayst. darzu bestallten Commissarien, und vor denen Hochwürdigen in Gott Geistlichen *Paul Garlinsky*, *Andreas Luckomsky* Cracauischen Dohm-Herrn, Herr *Nicolaus Szyszkowsky* Land-Richter der Landschafft *Wielon*, und Siewierischen Starosten, *Alexander Richlowsky*, Starost zu *Slawckow*, *Mathias Wieysky* Siewierischen Land-Richters Commissarien von seiten des Durchlauchtigen *Martin Szyszkowsky* von Gottis Gnaden Cracauischen Bischoffen, und Siewierischen Fürsten, alls auch des Cracauischen Capituls, zu der Ausgräntzung der oben beschriebenen zweyen Dörffern *Jacobowitz* und *Bangow* auf *Michalckowitz* gedachten Herrn Albrecht von *Miroschowsky* Erblich gehörig und von den Städtel *Czeladz*, mit denen zugesickten Authentischen Commissionen sowohl von seiten Ihro Kayserl. Mayest. Unsers allergnädigsten Herrn, wie auch von seiten des Cracauischen Bischoffen, im Beysein Endes unterschriebener sowohl Schlesischen alls Cron Pohnischer Landsassen, Herrn *Alexander Luckowsky* von *Lukowa* Cracauischen Landes-Schreiber *Bobrowniker Zbiegniew* von *Bobrownik*, Secretaire Ihro Kunigl. Mayest. in Pohlen, *Adam Andreas* und *Christoph* von *Bebelniaw Zoslawsker*, *Andreas Lipski*, von *Lippia* auf *Milowitz* *Andreas Barkowsky* von *Barok* auf *Przelaika*, *Adam Starzinski* auch auf *Przelaika*, *Martin Skoroszowsky* der Lelauischen Gräntzen Cämmerer, *Johann Blayski* von *Plazy*, *Johann Zowoda*, *Sebastian Trzinsky* auf

*Bytkow, Carl Jarotzky von Jaroschin, Wentzel Male-
ritzky* Beuthnischen Landes-Schreibern, *Florian Wal-
konowsky* und mehr Landsassen des Siewierischen
Fürstenthums und *Czeladischen* Bürgern, auf Befehl
des Cracauischen Bischoffen versammelten, und der-
gleichen mehr andern glaubwürdigen Leuthen den 5. ten
Novembr. nach aller Heiligen Ar. 1624

(Działo się na miejscu sporu z tej strony (na prawym brze-
gu) przy rzece Brynicy, która pospolicie księstwo Siewierskie
od Śląska oddziela, a osobliwie wioski, puste Jakubowice i Bań-
gów do urodzonego pana Albrechta (Adalbert—Wojciech) Miro-



Czeladź. Wnętrze starej karczmy.

szewskiego na Michałkowicach, krakowskiego podwojewody dzie-
dzicznie i do księstwa Bytomskiego należących od miasteczka
Jaśnie Oświeconego księcia i biskupa krakowskiego Czeladzi
w księstwie Siewierskiem leżącego. Potem do przewielebnej ka-
pituly krakowskiej kościoła katedralnego dziedzicznie przynależ-
nego. Z naszej strony jako komisarze cesarscy Baltazar Simuń-
ski z Simoni (Siemonia) pisarz księstwa Opolskiego i Racibor-
skiego, pan Wentzel (Wacław) Kamiński ze Świętochłowic, a ze
strony Jaśnie Oświeconego Marcina Szyszkowskiego z Bożej łaski
biskupa krakowskiego i księcia Siewierskiego, a także krakowskiej
kapituly jako komisarze przewielebni w Bogu duchowni Paweł

Garliński, Andrzej Łukomski, krakowscy kanonicy, pan Mikołaj Szyszkowski, sędzia ziemski Ziemi Wieluńskiej i starosta sicwierski, Aleksander Rychłowski, starosta sławkowski, Maciej Wiejski¹⁾ sędzia ziemski siewierski, zostali wyznaczeni i nominowani, do rozgraniczenia wyżej opisanych dwóch wsi Jakubowic i Bańgowa, do wspomnianego pana Albrechta Mioszowskiego na Michałkowicach należących od miasteczka Czeladzi, z przysłanymi autentycznymi komisarzami tak ze strony Jego Cesarskiego Majestatu, naszego najłaskawszego pana jak i ze strony krakowskiego biskupa, w obecności niżej podpisanych tak śląskich jak i królewsko polskich urzędników pana Aleksandra Łukomskiego z Łukowa, krakowskiego pisarza ziemskiego, Zbigniewa Bobrownickiego z Bobrownik, sekretarza Jego Królewskiego Majestatu w Polsce, Adama, Andrzeja i Krzysztofa z Bebelna Zasławskich, Andrzeja Lipskiego z Lipia na Milowicach, Andrzeja Barkowskiego z Barok²⁾ na Przelajce, Adama Starzyńskiego także na Przelajce, Marcina Skoroszowskiego, lełowskiego komornika celnego, Jana Błajskiego z Płaz, Jana Zowody, Sebastjana Trzcinińskiego z Bytomia, Karola Jarockiego z Jaroszyna, Wacława Malezyckiego, bytomskiego pisarza ziemskiego, Florjana Walkonowskiego i innych urzędników księstwa Siewierskiego oraz czeladzkich mieszczan, na rozkaz krakowskiego biskupa zgromadzonych, jak również wielu innych wiarogodnych ludzi dnia 5 listopada po Wszystkich Świętych roku 1624 na wniosek Jego Cesarskiej Mości, naszego najłaskawszego pana i na żądanie urodzonego pana Albrechta Mioszowskiego dziedzica dóbr Michałkowic, Bańgowa, Siemianowic i pustych Jakubowic, zgromadziliśmy się . . .)”.

Musiał to być spór nielada, a sprawa ustalenia granicy między posiadłościami Mioszowskiego a gruntami Czeladzi, sprawą życia i śmierci mieszczan czeladzkich, skoro zgromadziła tak liczną i znakomitą komisję.

Według spisanego protokołu, obejmującego kilkanaście arkuszy *bitego* pisma, miejscem spotkania na żądanie Mioszowskiego, miał być most na Brynicy, czyli miejsce, leżące zdala od spornych terenów. Żądanie Mioszowskiego miało na celu zmęczenie komisarzy podróżą pieszą do spornych gruntów, oraz odwleczenie obejrzenia kopców granicznych na wymienionych gruntach do wieczora, utrudniających orientację. Poznali się jednak na wybiegu Mioszowskiego Czeladzianie, zbagatelizowali jego żądanie i wraz z komisarzami polskimi zgromadzili się właśnie

¹⁾ Nazwisko przekrecone w dokumencie. — ma być Ujejski.

²⁾ Nazwisko przekrecone w dokumencie, ma być Bożkowski z Bożek, wioski obok M. Dąbrówki.

na spornym terenie, u kopców granicznych, leżących między Milowicami a Jakubowicami, przy stawie *Osielec*, leżącym na gruntach Jakubowic. Gdy Mieroszewski o tem się dowiedział, wściekał się i pisał ze złości, iż poznano się na jego wybiegach. Początkowo chciał odjechać do domu, groził Czeladzianom najazdem i gwałtami, lecz widząc stanowczość polskich komisarzy, z namowy Siemuńskiego, posłał pod staw *Osielec Hieronima*



Czeladź. Stara karczma przed zburzeniem.

Paczka, dziedzica Milowic, tłumacząc się niezrozumieniem wstępnej umowy, wreszcie sam przybył.

Rozpoczęto badania i obchód granicy. Czeladzianie wyjaśniali, że granica ich gruntów biegnie od Milowic zachodnim brzegiem jeziora *Sędziszowskiego*, leżącego na gruntach Jakubowic, obejmuje las dębowy *Powietrzówką* zwany. Tutaj Mieroszewski, gwałtownie wystąpił, twierdząc że to Czeladzianie przemocą zabrali las i pola okoliczne. Na to mieszczanie wskazali na świeże

kopce przez ludzi Mioszewskego poprzesuwane, czem tak rozjątrzyli dziedzica Michałkowic, że jak prostak rzucił się z pięściami na Czeladzian. Następnie ruszono śladami starych kopców do stawu *Mośnia*, gdzie znów granica biegła zachodnim jego brzegiem. Po okazaniu granicy przez Czeladzian, rozeźlony Mioszewski oskarżył mieszczan, że mu wycieli bezprawnie las bukowy przy stawie Uzetka¹⁾. Oburzeni posądzeniem Czeladzianie stwierdzili, że pnie są świeże i najdalej przed dwoma dniami *zoperowane*, a dla niepoznaki błotem zamazane. Po takim blamażu, Mioszewski wskoczył na konia i galopem odjechał w stronę Michałkowic. Popędził za nim Kamiński i po pewnej chwili sprowadził z powrotem. W dalszej wędrówce granicznej, okrążywszy od zachodu grunta Jakubowic, stanęła komisja przy *Żydowskim dębie*²⁾. Czeladzianie znów wskazali, że i tu kopce poprzesuвано na ich niekorzyść i że dąb stoi na polach północnych jakubowickich. Mioszewski widząc swoją porażkę powołał się na jakiś kontrakt zamiany, zawarty przez jego poprzednika z dziedzicem Przelajki, w którym powiedziano, że grunta sporne należą do księstwa Bytomskiego, a Brynica jest granicą. Gdy zażądano okazania owego kontraktu, okazało się, że Mioszewski nie jest w jego posiadaniu. Wreszcie przybyto do stawu młyńskiego czeladzkiego. Tutaj Mioszewski rozpoczął atak na Czeladzian, wnosząc pretensję do części stawu i do gruntów, które doń przybierały, a zwiące się *Niwa*. Ponieważ ten staw Brynica przepływała i dzieliła na dwoje, Mioszewski twierdził, że prawa część stawu do niego należy, a na poparcie swej pretensji, wyjął kontrakt kupna-sprzedaży księstwa Siewierskiego i na nim udowadniał swe prawa. Po przestudjowaniu owego kontraktu, komisarze polscy zbaranieli, bo w dokumencie stało wyraźnie, że Brynica jest granicą. W tej chwili jednak Czeladzianie odparowali natarcie, przedstawiając oryginalny dokument lokacyjny wójtostwa w Czeladzi, w którym przodek Wacława Cieszyńskiego, zezwala wójtowi miasta Czeladzi młyn na rzece Brynicy wybudować i tamy po obu brzegach wznieść. Nie poprzestając na tem, mieszczanie okazali *księgi wieczyste* (intabulacyjne), gdzie zapisano, że role z tej i z tamtej strony rzeki, są ich odwieczną własnością wraz z lasami, łąkami stawami i t. d.

Zbity z tropu Mioszewski, zaczął straszne miotać klątwy na Czeladzian, wreszcie zwoływać ludzi, co obok stali, krzycząc że to są świadkowie, którzy stwierdzą że Brynica jest granicą, bo most na niej zawsze w połowie naprawiali Michałkowiczanie.

¹⁾ Nazwa przekręcona, właściwa Rzechta.

²⁾ Będzie o nim mowa przy legendach czeladzkich.

Potem powoływał się na *Paktu Będzińskie*, które most na Brynicy wskazały jako granice, dokąd miał być Maksymiljan odstawiony. Gdy i to minęło bez wrażenia, wyciągnął przywilej, osadzający Czeladź na 31 *hubach*¹⁾, (ale skąd on go wzięł?) udowadniając, że mieszczanie obecnie mają więcej gruntów.

W tej chwili kanonik Łukomski wniósł pretensję o grunta kościelne parafji czeladzkiej, zagarnięte przez Mieroszewskiego, a o które powiększył się początkowy obszar gruntów miejskich.

Zatkało z wściekłości Mieroszewskiego, gdy usłyszał pretensję i argumentację Łukomskiego. Długi czas nie mógł słowa przemówić, po wszystkich wodził dzikiem wzrokiem, wreszcie wybuchnął przezwiskami, przekleństwami i złóżczeniami. W ostat-



Czeladź. Domek z podcieniami.

niem słowie powiedział, że jeżeli może mieć kto pretensję, to tylko wójt, a ponieważ Czeladź wójt nie posiada, on gruntów nie użytkuje, — więc Czeladzianie nie mają do nich prawa. Gdy komisarze ze strony Mieroszewskiego zajęli to samo stanowisko, Czeladzianie i komisarze polscy opuścili teren sporny, nie chcąc dalej pertraktować. Kanonik Łukomski na odchodnym zwrócił się do Mieroszewskiego z groźbą rzucenia nań klątwy, o ileby nadal gnębił Czeladzian.

W trudnej sytuacji znaleźli się komisarze cesarscy. trzeba było zdać cesarzowi sprawozdanie, przedstawić protokół podpi-

¹⁾ Huba łan 30 morgów.

sany przez obie strony, a tu komisarze polscy odeszli. Rozeźleni Siemuński i Kamiński wpadli z furją na Mioszowskiego, za jego nieustępliwość i gwałt, grożąc odjechaniem i wniesieniem skargi. Wówczas Mioszowski zaczął oczerniać Czeladzian, napadł na chciwość ich i biskupa krakowskiego, tłumaczył, kłamał, zaklinał i prosił, no i w rezultacie wyblągał protokół, zakończony następująco (dosłownie):

„Bey Endigung und Schliessung von beyden Seiten der Rede und Zwistigkeit, haben die Parten gebeten, damit Sie bey ihren Gräntz-Führungen könnten erhalten werden. Wir aber ob gleich wohl vermerken- de, dass des Herrn Mioschowsky Gräntz-Führungen welche dem Fluss nachgeföhret, einstimmig mit dem Brief des Hertzogs Wentzel und seinen andern Bewei- sthümern, und inzwischen besser waren als der *Czeladzier* Bürger ihre, auch alle Wiesen. Äcker, Teiche, Eich und andere Wälder, welche unrecht mässig sich die *Czeladzier* Bürger zueignen. eigentlich bis zu den Fluss Brenica *Jakubowsker* und *Bangower* Gründe sind, jeden- noch haben die Herren Commissarii des gedachten Cracauischen Bischoffen widersetzlich bey der *Czeladzier* Bürger ob gleich unrechtmässigen Gräntz — Führung, auf welchen gar kein Beweiss, gezeuget, sundern nur bey dem Genuss, wie Sie es gemeinet und Praescriptam Possessionen genannt, ver- bleiben und davon nicht abstehen wollen. Dahero haben Wir von fernerer Endigung der von Ihro Kayserl. Mayst. Unsern allergnädigsten Herrn Uns aufgegeben Comission supersediret und von dieser Verrichtung eine Relation durch Unser Zuschreiben an Ihro Kayserl. Mayst. abgestattet, folglich solche auf anders bequemere Zeit, wann künfftig hin glücklicher Ihro Kayserl. Mayst. unsers allergnädigsten Herrns Befehl und Bewilligung auf Committirung des Cracauischen Bischoffen hierzu treten wird, die Endigung dieser Zwistigkeit verlassen. Geschehen Michalckowitz den 5. Novembr. 1624

(L S) Stanislaw Raysky.

(L S) Adam Goslawsky.

(L S) J. Anton Cavanda.

(L S) Zbiegnia Dombrownitzky.

(L S) Sebastian Trczinsky.

(L S) Carl. Jaroczky.

(L S) Adam Starzinsky.

(L S) Wentzel Kamiensky.

(L S) Andreas Bokowsky.

(L S) Balthasar Siemunsky.

(Po zakończeniu i zamknięciu przez obie strony rozmów i zwady, prosiły partie aby je przy ich wskazanych granicach zachować. Ale chociaż my lubo dobrze zaznaczyli, że wskazane granice przez pana Mioszewskego, które rzeką prowadzą są zgodne z listem księcia Waclawa i jego innemi dowodami własności, i tymczasem lepsze były aniżeli mieszczan czeladzkich, także że wszystkie łąki, role, stawy, dęby i inne lasy, które nieprawnie Czeladzianie wskazywali, właściwie aż do rzeki Brynicy Jakubowic, i Bangowa gruntami są, to jednak panowie komisarze wspomnianego krakowskiego biskupa upierali się przy wskazanych przez mieszczan czeladzkich granicach lubo nieprawnych, na które żadnego dowodu nieokazali, a szczególnie chcieli pozostać przy używaniu gruntów, które według ich mniemania były własnością przedawnioną i od tego nie chcieli odstąpić. Z tego powodu my wyznaczeni przez Jego Cesarski Majestat, naszego najlaskawszego Pana komisarze, odstąpiliśmy, od dalszego zakończenia (zatargu) i z takiego załatwienia relację przez nasz dopisek Jego Cesarskiemu Majestatowi złożyć postanowiliśmy, następnie takowe podjąc w innym wygodniejszym i szczęśliwszym czasie na rozkaz i za zezwoleniem Jego Cesar. Majest. naszego najlaskawszego pana i na żądanie biskupa krakowskiego celem zakończenia zatargu. Działo się w Michałkowicach dnia 5 listopada 1624 r.

Taką to sprawiedliwością względem Czeladzian, kierowali się komisarze cesarscy.

Po owej komisji Mioszewski jednak przycichł, obawiając się, aby komisarze polscy nie wnieśli skargi, do wysłannika cesarskiego, kardynała *Gramay'a*, który przejeżdżał przez Czeladź dnia 8 września 1624 i bawił w Polsce.

W Czeladzi stale rezydowały różne komisje. Gdy jedne wyjechały z miasta, już inne zjawiały się.

W dniu 30 'marca 1625 r. rezydowała tu wielka komisja mieszana, które wiele dni rozpatrywała sprawę Jarockiego i mieszczan czeladzkich z Rozberżanami¹⁾ o jakieś bydło i gwałty.

W r. 1721 wybuchł nagle poraz trzeci spór o granice gruntów czeladzkich.

Wojciech Mioszewski umierając, przekazał swoje dziedzictwo swemu synowi *Stanisławowi*, z tem aby jak najprędzej wyzbył się *Jakubowic*, do których zawsze rościli sobie prawo Czeladzianie. Stanisław Mioszewski spełniając polecenie ojca, sprzedał *Jakubowice Hunterowi von Grandon*. Gdy nowy właśc-

¹⁾ Rozberg przedmieście Bytomia

ciciel przekonał się, że kupił *sporną* wioskę, w krótkiej drodze pozbył się jej odstępując ją hr. *Karolowi Józefowi Erdmanowi Henckel von Donnersmark*²⁾). Gdy Czeladzianie na wiosnę r. 1721 wyjechali na swoje grunta, Donnersmark zebrawszy kupę zbrojną ruszył na Czeladzian, spędził ich z ról a następnie rozkopał wszystkie kopce graniczne. Potem ustawił zbrojne straże nad Brynicą, polecając strzelać do Czeladzian, jak do psów. Nie poprzestając na tem, rozpoczął zaciekle niszczyć oziminy, urządzając po nich polowania, potem polecił wycinać i niszczyć lasy mieszczańskie, leżące na prawym brzegu Brynicy. Wreszcie sam jeździł po lasach z hajdukami, chwycił Czeladzian, bił i więził oraz zabijał ich bydło.

Zrozpaczeni mieszczenie chwycili się samoobrony. Zorganizowali oddział zbrojony i wyruszyli przeciwko bandzie Donnersmarka. Na wzgórzach nadbrynicznych przyszło do walki, która musiała się zakończyć porażką Czeladzian, wobec przeważających sił przeciwnika. Jednak bitwa stoczona przez mieszczań w obronie swojego mienia, to zdziałała, że w Polsce powstał okropny krzyk na rozbójnicze wyczyny Donnersmarka i skłoniła *Władysława hr. Erdödy*, biskupa z Neutry i cesarskiego posła na dworze polskim, do wniesienia skargi w imieniu Czeladzi i biskupa krakowskiego na Donnersmarka i złożenia jej w drodze dyplomatycznej na ręce cesarza.

Zjechała znów liczna komisja, która po długich badaniach, przyznała sporne grunta na prawym brzegu Brynicy, a także Jakubowice Czeladzianom. Gdy przyszło do podpisania protokołu, Donnersmark zażądał od Czeladzian odszkodowania pieniężnego, a w końcu odmówił swego podpisu. Komisja nie zważając na wściekłość Donnersmarka, oddała Czeladzianom w posiadanie ich własność i poleciła usypać nowe kopce graniczne.

Mimo ostatecznego załatwienia zatargu, jeszcze do połowy XIX. wieku przychodziło do sporów, gwałtów, aresztowań a nawet morderstw o granice gruntów Czeladzian.

²⁾ Był to potomek *Lazara*, który około r. 1527 usadowił się z pomocą cesarza Rudolfa II. na zamku w Świerklańcu obok Tarnowskich Gór. Donnersmarkowie pochodzili ze starej rodziny *węgierskiej* znanej w *Czwartaku* na Spiszu już w r. 1378 pod nazwą *Kwintoforów*, później *Csötörtökhelych*, a w końcu *Donnersmarków*. Nazwa ich pochodzi właśnie od miasta *Czwartaku* które w dziejach zwało się *Quintoforum*, *Csötörtökhely* i *Donnersmark*. (Wszystkie te nazwy oznaczają nic innego, tylko po łacinie, węgiersku i niemiecku (zwartak.)

Cena pojedynczego zeszytu 50 gr.

Wydawnictwo ukazuje się począwszy od 1. maja br. trzy razy w miesiącu (1-go, 10-go, 20-go)

Prenumerata: miesięcznie 1 zł. 50 gr., kwartalnie 4 zł. 50 gr., półrocznie 9 zł.

Nowe zamówienia uwzględnia się tylko kompletami, t. j. od Nr. 1-szego, które są do nabycia z nakładu drugiego.

Adres: Redakcja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego,
Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5, telefon Nr. 1-85.

Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr. 306.070